

Proces ws. śmierci słynnej aktywistki zawieszony

19 września 2018

Proces, na który czekali obrońcy praw człowieka w całej Ameryce Łacińskiej, nie zaczął się zgodnie z planem. Adwokaci rodziny zamordowanej Berty Caceres, działaczki walczącej z samowolą korporacji, złożyli wniosek o wyłączenie trzech sędziów z powodu nierzetelności. Będzie on dopiero rozpatrywany.

Caceres organizowała opór przeciwko projektowi Agua Zarca, zakładającym budowę czterech tam na rzece Gualcarque. Zrealizowanie inwestycji oznaczałoby odcięcie źródła wody pitnej mieszkańcom. Dzięki jej działaniom z projektu wycofał się główny sponsor – chińska firma Sinohydro i budowa tam została zawieszona. W 2015 r. otrzymała Nagrodę Goldmanów, nazywaną „Zielonym Noblem”. Rok później została zastrzelona we własnym domu. O zbrodnię tę hondurańska prokuratura oskarżyła ośmiu mężczyzn, w tym dwóch byłych pracowników firmy, która zamierzała budować tamy – Desarrollos Energeticos (DESA).

Rodzina i towarzysze zabitej, w tym jej trzy córki, twierdzą jednak, że śledczy celowo nie interesowali się zleceniodawcami zabójstwa i aresztowali tylko bezpośrednich wykonawców zbrodni. Niezależne śledztwo, które poprowadziła na prośbę rodziny piątka prawników – obrońców praw człowieka z trzech krajów, wykazało także, że państwo hondurańskie od dawna jest w posiadaniu dowodów świadczących o zleceniu zabójstwa przez dyrektorów DESA, o tym, że państwowe struktury siłowe od początku nie miały zamiaru przeciwdziałać zbrodni, a także o tym, że płatni zabójcy uczyli się krwawego fachu w USA i mają na koncie również inne napaści na aktywistów, m.in. w Meksyku.

Wczoraj na samym początku procesu adwokaci rodziny Caceres zawnioskowali o zmianę składu sędziowskiego, twierdząc, że

trzech sędziów wyznaczonych do sprawy zachowywało się stronnictwo już podczas wstępnych przesłuchań. Podkreślali również, iż sędziowie wbrew procedurze odrzucili część wniosków dowodowych strony pokrzywdzonej i utrudniali jej dostęp do akt sprawy. – Nie będziemy tolerować ani pomijać milczeniem instytucjonalnych nadużyć, nieważne, na ile są one w Hondurasie traktowane jako coś normalnego – powiedział jeden z prawników Victor Fernandez.

Sprawa budzi w Hondurasie i całej Ameryce Łacińskiej ogromne emocje. Jeśli zostanie ostatecznie zamieciona pod dywan, w autorytarnie rządzonym państwie, którego władarze wspierani są przez Waszyngton, może dojść do kolejnych w tym roku rozruchów. Tymczasem docierają kolejne sygnały, iż jej wyjaśnienie wybitnie nie jest na rękę koncernom: relacjonująca proces dziennikarka „The Guardian” Nina Lakhani otrzymała pogróżki...

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu